

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 484

Poznań, niedziela dnia 20 października 1935

Rok 30

Łagodzenie przeciwieństw włosko-brytyjskich

Wyjaśnienia ambasadora brytyjskiego w Rzymie

Rzym. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat:

Ambasador brytyjski udał się do szefa rządu włoskiego dnia 18 października i ponownie zapewnił go, że rząd Wielkiej Brytanii nie ma zamiaru przedsięwziąć żadnej akcji w sprawie obecnego zatargu pomiędzy Włochami a Abisynją poza ramami zobowiązań zbiorowych, wypływających dlań z pakty jako dla lojalnego członka Ligi Narodów, lub poza ramami postanowień, powziętych i zaleconych przez Ligę Narodów zgodnie z dyspozycjami paktu Ligi Narodów.

Sir Erick Drummond wyjaśnił również, że stanowisko rządu brytyjskiego

w tej sprawie nie jest w żadnym razie dyktowane przez własne interesy Wielkiej Brytanii. Wszystkie zapewnienia przedstawiające stanowisko Wielkiej Brytanii w tym właśnie sensie są całkowicie pozbawione podstaw i mogą być rozpowszechniane tylko przez osoby źle poinformowane lub pragnące wywołać zamieszanie.

Zaprzeczenie wiadomości o incydencie

Suez. (PAT) Władze brytyjskie i włoskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby kontr-torpedowiec brytyjski zatrzymał był parowiec włoski „Marte”, podążający do Erytrei.

Egipt jednak uzupełnia nadal swe siły zbrojne

London. (Tel. wł.) Mimo toczących się rozmów dyplomatycznych pomiędzy Anglią, Francją i Włochami w sprawie wycofania wojsk i sił morskich z Egiptu i Morza Śródziemnego oraz z pogranicza kolonii włoskich w Afryce, do Egiptu napływają w dalszym ciągu transporty wojsk brytyjskich. Na granicy zachodniej Egiptu wzmożły się po kilkudniowej przerwie koncentracje oddziałów technicznych. W sobotę na granicę przybyły oddziały tanków w liczbie 50 oraz samochodów pancernych. Poza tem w drodze na granicę znajdu-

je się wiele innych oddziałów piechoty kolonjalnej i innych.

Jak donosi dziennik „Ahram” w Kairze, przewidywana jest rozbudowa bazy lotniczej w Marsamatruh do takich rozmiarów, aby w razie konieczności móc unieszkodliwić ataki wrogich oddziałów lotniczych. Generalny inspektor armii egipskiej C. Spinks udaje się w najbliższych dniach na granicę zachodnią, gdzie przeprowadzi inspekcję dokonanych prac i stacjonarnych oddziałów.

W Genewie konsekwentnie opracowują postanowienia sankcyjne

Genewa. (Tel. wł.) Komitet koordynacyjny konferencji sankcyjnej uzgodnił w sobotę przed południem treść rezolucji o bojkocie towarów włoskich. Rezolucja przyjęta została w brzmieniu propozycji angielskich, przyczem dalekoidące zastrzeżenia poczynił delegat szwajcarski.

Delegaci Polski i Małej Ententy wyrazili zastrzeżenia przeciw przepi-
som, dotyczącym wymiany towarów, których wymiana handlowa obowiązuje na mocy istniejących umów.

Po południu komitet zebrał się ponownie i obradował nad treścią rezolucji, zalecającej wstrzymanie dowozu surowców do Włoch. Ponadto przedmiotem obrad była sprawa wzajemnej pomocy dla tych państw, które przy

zastosowaniu sankcyj ponieśby miały straty finansowe.

O godz. 19-ej rozpoczęły się obrady plenum konferencji sankcyjnej, która zamierza po tem posiedzeniu zamknąć swoje wstępne prace nad uchwaleniem sankcyj gospodarczych i finansowych.

Berlin. (PAT) Hamburgskie towarzystwo żeglugowe, utrzymujące komunikację z Afryką wschodnią, podało do wiadomości, iż z powodu niepewnej sytuacji politycznej statki jego omijać będą Genuę, Port Sudan i Dżibuti. Poza tem wprowadzona została klauzula wojenna do konosamentów i frachtów.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Pragi: Rząd czechosłowacki postanowił zastosować środki uchwalone w Genewie przez komitet koordynacyjny.

Przeciwnicy afrykańscy gotują się do walnej rozprawy

Negus ma wyjechać na front - Włosi zbliżają się do Makalle

Adis Abeba. (PAT) Rząd abisyński ogłosił komunikat urzędowy, zaprzeczając wiadomościom ze źródeł włoskich o rzekomym wybuchu powstania w prowincji Godzam, gubernator tej prowincji ras Imon na czele swych wojsk podają obecnie na front północny. Komunikat dodaje: „Włosi będą mogli wkrótce przekonać się o obecności tych wojsk na froncie”.

W stolicy panuje nastrój wielkiego podniecenia. Cała ludność Adis Abeby oczekuje z niecierpliwością wyjazdu cesarza na front, nie wątpiąc o zwycięstwie.

Oficjalny komunikat, wydany w sprawie przejścia na stronę włoską rasą Gugsy, stwierdza, iż zdrajcy towarzyszyło zaledwie 152 żołnierzy.

Samoloty włoskie rozwijają ożywioną działalność w okolicy Makalle.

Taktyka ich uległa zmianie. Nie rzucają obecnie bomb, lecz z nieznacznej wysokości ostrzeliwiają z karabinów maszynowych oddziały abisyńskie.

Ras Seyum w dalszym ciągu koncentruje swe wojsko w południowej części prowincji Tigre. Do sztabu jego należą: ras Kawu, gubernator Agame, oraz Tecele Guben, gubernator Baraamatu.

Na froncie północnym nie zanotowano żadnych poważniejszych starć. Włosi nie posuwają się naprzód.

Abisyńczycy w dalszym ciągu stosują taktykę walki podjazdowej, szarpiąc wysunięte posterunki włoskie.

Paryż. (PAT) Z Adis Abeby donoszą: Na froncie północnym lewe skrzydło wojsk włoskich posuwa się naprzód. Włoskie stráže przednie znajdują się o 30 km. od Makalle. Pra-

się raczej trzymać w defensywie. Na froncie północno-wschodnim w obecnej chwili operacje również ustaly. Oddziały włoskie, które posunęły się w kierunku góry Mussa Ali, cofnęły się na terytorjum Erytrei.

O wydarzeniach na terenie działań wojennych ze źródeł włoskich donoszą: Jeden z samolotów wywiadowczych włoskich dotarł do rejonu jeziora Tana i poczynił obszernie całą prowincji Gondar.

Inny samolot włoski bombardował rejon Birkootan na południe od rzeki Takasse. Samolot ścignął na siebie ożywną strzelaninę ze strony Abisyńczyków i został ugodzony paru pociskami.

Loty wywiadowcze włoskich samolotów, przeprowadzone w okolicach Makalle, zostały zakończone. Makalle, które jest stolicą wschodniej prowincji Tigre, liczy 6.000 mieszkańców. Lotnicy włoscy stwierdzili, że w pobliżu miasta Abisyńczycy koncentrują znaczne siły wojskowe. Wskutek tego w najbliższych dniach oczekuje się tam rozpoczęcia kontrofensywy abisyńskiej.

Według informacji ze źródeł angielskich, na tym froncie utworzyła się strefa o szerokości mniej więcej 50 km., w której nie operuje żadna z armij walczących. Niema tam żadnej władzy oprócz lokalnych przywódców. W strefie tej grasują zbrojne oddziały, które stawiają opór okupacji włoskiej na tym terenie, teoretycznie ustąpionym Włochom przez rasę Gugsę. W strefie tej panuje anarchja. Gugsy żywi podobno wielkie obawy o los swoich stronników w Makalle.

Na odcinku południowym sytuacja bez zmian. Deszcze utrudniają posuwanie się. Włosi w tej chwili zdają

Odezwa Gugsy do plemion Tigre i Agame

Asmara. (PAT) Dedżak Guksa, obejmując nadaną mu przez Włochy władzę rasą prowincji Tigre, ogłosił odezwę do plemion Tigre i Agame.

Jednocześnie na placu w Adui, gdzie zazwyczaj władze abisyńskie sprawowały sądy, wywieszono zredagowaną w trzech językach, włoskim, tigre i amhari, odezwę naczelnego dowództwa wojsk włoskich w Afryce wschodniej:

„W imieniu JKM. króla Włoch — głosi odezwa — obejmuję rządy kraju. Od dziś plemiona Tigre i Agame są pod opieką sztandaru włoskiego. Wasza starszyzna winna pozostać na miejscu, jest ona odpowiedzialna za spokój i porządek w kraju. Wraz z klerem winna starszyzna złożyć akt poddania się władzy włoskiej. Ci, którzy nie stawiają się w ciągu 10 dni dla dokonania tego aktu, będą uważani za nieprzyjaciół i jako tacy traktowani. Posiadający rangi wojskowe winni stawić się po rozkazy. Ktokolwiek doznał krzywdy, ma stawić się do moich generałów i uzyskać sprawiedliwość. Wszelkie podatki, opłaty handlowe i grzywny są zniesione. Kupcy niech prowadzą handel, rolnicy niech pracują na roli.”

Samoloty włoskie postrachem ludności

Asmara. (PAT) Wczoraj przeleciał po raz drugi samolot abisyński nad miastem Asaban w Somali włoskim.

W Harrar panuje duże zaniepokojenie, gdyż spodziewają się nowego ataku lotniczego. Nastrój wśród wojska około miasta w ostatnich czasach znacznie się pogorszył, wobec czego zażądano wzmocnienia tych wojsk przez oddziały regularne.

London. (Tel. wł.) Według nadeszłych z Adis-Abeby wiadomości, władze abisyńskie skarżą się, że podczas ostatnich wypadów włoskich eskadr lotniczych przy bombardowaniu różnych miast poniosło śmierć wiele kobiet i dzieci. Abisyńczycy stwierdzają, że Włosi używają w walce bardzo często kul dum-dum, znanych z wojny światowej.

Wyjazdy posłów

Paryż. (PAT) Z Rzymu donoszą, że chargé d'affaires Abisynji J. Afe-work opuści Włochy dnia 28 bm.

Posel francuski w Adis Abebie odwiedził posła włoskiego hr. Vinci, który pozostaje w stolicy Abisynji aż do przybycia konsula z Magalo. Innych powodów pozostawania hr. Vinci w Adis Abebie niema. Praktycznie stosunki dyplomatyczne między Włochami a

Abisynją są zerwane i wobec tego nie toczą się pomiędzy stolicami żadne rokowania.

Faszyści nie czytają pism zagranicznych

Rzym. (Tel. wł.) Przez zarząd partji faszystowskiej wydany został nakaz przerwania prenumeraty pism zagranicznych i sprzedaży tych pism. Od soboty rana została przerwana sprzedaż pism zagranicznych w całej Lombardji oraz w Medjolanie. Przez zakaz ten stracą wiele pisma francuskie, które w ostatnim czasie miały na terenie Włoch zwiększony zbyt.

Siły Włoch

Rzym. (PAT) Prasa donosi, że powołaniu do szeregów pewnych klas poborowych z roczników 1911, 1912, 1913 i 1914 r., armja włoska liczy obecnie 1.200 tys. ludzi. „Giornale d'Italia” zapewnia, że około miliona żołnierzy włoskich znajduje się na terenie Włoch oraz, że do Afryki wschodniej wysłano tylko 5 dywizyj armji regularnej.

Chrzty pruskie

Berlin. (PAT) Dziennik polski na Śląsku Opolskim „Nowiny Codzienne” donosi, że gminę Wieszowa w pow. bytomskim przemianowano urzędowo na Ransdorf, gminę Chrościce w pow. opolskim, dotychczas noszącą urzędową nazwę Chrostchuetz, na Rutenu, gminę Brzezina, dotychczas nazywaną Bresina w pow. strzeleckim, nazwano Nieder-Birken.

Wskazówki min. Goebbelsa dla prasy niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.) Z Wiednia nadeszły tu wiadomości o nowych instrukcjach ministra Goebbelsa do prasy niemieckiej. Zabrania on drukowania jakichkolwiek informacji o dostawach towarów do Włoch i Abisynji przez niemieckie domy handlowe. Zakaz ten szczególnie dotyczy sprzedaży okrętów i lekarstw.

Nowa instrukcja zawiera również charakterystyczny ustęp, dotyczący stosunków polsko-niemieckich. Ustęp ten brzmi: „Pewna liczba Niemców została upoważniona do złożenia odwołania od decyzji wysiedlenia z Górnego Śląska do komisji mieszanej. W interesie naszych dobrych stosunków z Polską należy przestrzegać, aby nic na ten temat nie ukazało się w prasie” (w)

Lidji Yassu — więzień w złotych kajdanach

Uczniowie „Intelligence Service'u" — Nieudane uprowadzenie z Tadjury — Zagadkowa rola płk. Lawrence'a — Czy syn więźnia odzyska tron?



Lidji Yassu podług fotografii z r. 1916.

Włosi Mussoliniego okazują się pojętnymi uczniami Anglików, udzielających Europie od lat lekcji zdobywania kolonii. „Intelligence Service" jest kwintesencją brytyjskiej mądrości rządzenia innymi narodami przez umiejętne wygrywanie dla celów politycznych Wielkiej Brytanji słabostek, tarć wewnętrznych, ambicji indywidualnych i zbiorowych. Hołdują też Anglicy starorzemskiej maksymie, że niema tak wysokiego muru, poprzez który nie przedostałby się osioł objuczony workami złota. Włochy faszystowskie przyswoiły sobie część angielskiego kodeksu postępowania politycznego.

Kilka próbek działania włoskiej defensywy zademonstrowano podczas ofensywy na północną Abisynję. Kupienie sobie dedjamacza Guksy jest przykładem tych metod. Działano na ambicję odstępcy, obiecując mu zarząd prowincji Tigré, a na wszelki wypadek, jako rzecz całkiem pewną — zapłacono 250 tysięcy dolarów, które — według doniesień prasy angielskiej — zdeponowano na nazwisko zdrajcy w jednym z banków szwajcarskich. W Guksie spodziewano się ponadto zjednać dla interesów włoskich pretendenta do tronu Abisynji, osobę rozpalającą spory wewnętrzne.

Wydarzenia ostatnich dni na terenie francuskiej Somalji pozwalają mniemać, że włoska defensywa porzuciła już rachuby na Guksę jako pretendenta do tronu.

W Tadjurze (Somalja francuska) mieszka wraz z matką, mahometanką, pochodzącą z Harraru, wnuk pogromcy Włochów pod Aduą — Menelika II. Jego to próbował jacyś ludzie w tych dniach uprowadzić. Jest to syn byłego regenta abisyńskiego po śmierci Menelika, zdetronizowanego Lidji Yassu.

Dzieje tego człowieka to rozdział sam dla siebie w historii ostatniego ćwierćwiecza Abisynji.

Z małżeństwa Menelika z piękną Taitu urodziła się późniejsza cesarzowa Zaoditu. Przyrodną jej siostrą była Szagardi, córka jakiejś piękności ze szczeru Wollo, którą łaskawy los zetknął z Menelikiem podczas jego podróży po tej części kraju. Córkę tę odnalazł Menelik już jako kilkunastoletnie dziewczę. Wydał ją za mahometanckiego rasy Wollo, Allego, który za namową cesarza przeszedł na chrześcijaństwo. Z tego małżeństwa urodził się w roku 1895 syn, Lidji Yassu.

Wnuk stał się bożyszczem starszego syna Menelika, nie posiadającego męskiego potomka. Małego Lidji Yassu wychowywano na przyszłego władcę Abisynji. Schorowany Menelik, mimo gorących protestów cesarzowej Taitu i córki Zaoditu, ustanowił też czterastoletniego Lidji Yassu w r. 1909 regentem. Menelik sam usunął się w zacisze swego ghebbi (pałacu), już w roku następnym; cała władza przeszła w ręce nieodświeżonego regenta. U boku jego stał dowódca straży pałacowej, młody rasy Tafari Makonen, który rozważnym postępowaniem jednak sobie coraz więcej przyjął, włączając odsuwanej od rządów przez Lidji Yassu cesarzowej i jej córki.

Młody regent nie posiadał charakteru swego dziada. Zrażał sobie kolejno najznakomitsze osobistości. Popadł wnet w konflikt z klerem abisyńskim, kiedy dla ujęcia jednego z przeciwni-

ków politycznych wtargnął do siedziby abuny, którego przytem znieważył. Wkrótce odczuł skutki niechęci kleru. Osiemdziesiąt tysięcy duchownych przeszło otwarcie do obozu przeciwników regenta, agitując namiętnie przeciwko jego rządowi. Największe napięcie niechęci do Lidji Yassu przypada na pierwsze lata wojny światowej. Regent, nieorientujący się w wydarzeniach europejskich, sprzyja państwom centralnym. Lidji Yassu daje posłuch podszeptom niemieckich agentów, nakłaniających go do wszczęcia wojny na granicy Sudanu. Przez to byłaby Anglja zmuszona do przerzucenia części wojsk, naciśkających na cesarstwo otomańskie na teren afrykański, co ulżyłoby będącym w opresji państwom centralnym z Niemcami na czele. Plan był sprytnie pomysły. „Lecz „oczy i uszy" arabsko-afrykańskie „Intelligence Service" w osobie nieuchwytnego płk. Lawrence'a nie zaspaly sprawy.

Szczęśliwy los przyszedł znakomitego wywiadowcy angielskiemu z niespodziewaną pomocą. Lidji Yassu pojechał na inspekcję do Harraru, którego gubernatorem — rok 1916 — jest rasy Tafari Makonen. Tam żonaty regent poznaje i zakochuje się w pięknej mahometance, córce kupca Abudakara. Lidji Yassu porzuca żonę; żeni się z córką harrarskiego kupca. Decyduje się na porzucenie wiary chrześcijańskiej i na przejście na islamizm. W chrześcijańskim od piętnastu wieków cesarstwie wre. Dawno tajona niechęć rozpala się i przemienia w nienawiść do odstępcy. Taitu i Zaoditu spiskują przeciwko intruzowi.

Małżeństwo Lidji Yassu i przejście na islamizm nastąpiło za namową Lawrence'a, który w tym czasie nie odstępuje lekkoducha na tronie. Angielski agent

w długich rozmowach przekonuje regenta, że powinien całemu krajowi narzucić mahometanizm, a wówczas będzie się mógł pokusić o zjednoczenie wszystkich mahometanów ludów Afryki i Arabji pod jednym berłem.

Niedoświadczony polityk ulega podszeptom angielskim. Lidji Yassu zaczął latem 1916 r. plany panislamistyczne wprowadzać w czyn. Kościołowi odbiera świątynie i dobra, oddając je mahometanom. Pułkiem somalijskich żołnierzy wręczał stare abisyńskie sztandary z cytatami Koranu

Dnia 25 września 1916 roku zniknął płk. Lawrence tak niespodziewanie, jak się pojawił.

Tymczasem jednak abuna rzucił na odstępcę od chrześcijaństwa klątwę, zwalniając kraj od przysięgi wierności dla regenta. Lidji Yassu zostaje zdetronizowany.

Regentem wybrano rasy Tafari Makonen, towarzysza zabaw zdetronizowanego. Po krótkich walkach Lidji Yassu ulega i dostaje się do niewoli.

Żona — mahometanka, która stała się jedną z przyczyn jego upadku, ucieka do francuskiej Somalji, gdzie urodziła syna Lidji Yassu. Ojciec go nie zobaczył, gdyż został osadzony w niedostępnym masywie górskim Gara — Mulata, w twierdzy Keraua. Tam pędził swój żywot byłym władcą Abisynji, przytroczony złotym łańcuchem do swojego stróża, który przez dzień i noc jest z nim skuty. Straż nad byłym władcą Abisynji sprawują najwierniejsi i nieprzekupni żołnierze obecnego negusa negusti, którzy służyli kiedyś jeszcze pod jego ojcem.

Na syna Lidji Yassu kierują się teraz spojrzem emisariuszów włoskich, przygotowujących obalenie obecnego władcy od wewnątrz kraju przez przeciwstawienie mu potomka władcy prawowitego, wyznaczonego do rządów przez Menelika, „Lwa spod Aduy". W tym człowieku pokładają teraz Włosi wielkie nadzieje. Duża przeszkodą jest jednak znowu czujność... „Intelligence Service'u".

Cofnięcie exequatur dwom konsulom czechosłowackim

Warszawa. (PAT) Rząd czechosłowacki uniemożliwia polskim konsulom w Morawskiej Ostrawie wykonywanie ich czynności urzędowych, w zakres których wchodzi też czuwanie nad wykonywaniem przez władze czeskie postanowień i umów, zawartych między Polską a Czechosłowacją, gwarantujących ludności polskiej w Czechosłowacji należne jej prawa.

Strona czeska, dążąc metodycznie do likwidacji polskości w Czechosłowacji, usiłuje pozbywać się z terenu niewygodnych dla Czechów, miarodajnych świadków akeji czechizacyjnej. Wobec konsułów polskich stosuje się przeto niepraktykowane w stosunkach międzynarodowych tendencyjne ataki prasowe, pełne nieprawdziwych insynuacji i wywołuje wybrki organów administracyjnych, mające na celu sprowokowanie incydentów. System ten, znajdu-

jący punkt kulminacyjny w niejednokrotnym odmówieniu exequatur konsulom Rzpłitej w Morawskiej Ostrawie, wyraził się ostatnio nawet w cofnięciu exequatur konsulowi Rzpłitej p. Aleksandrowi Klotzowi.

Wbrew zwyczajom międzynarodowym, powszechnie przyjętym między państwami kulturalnymi, cofnięcie to nastąpiło bez uprzedniego zwrócenia się z prośbą o odwołanie i bez przedłożenia i przedyskutowania za stroną polską ewentualnych motywów tego niezwykle rzadkiego w stosunkach międzynarodowych aktu.

W wytworzonej w ten sposób przez stronę czechosłowacką sytuacji zostało cofnięte w dniu 18 bm. exequatur dr. J. Doleżalowi — konsulowi republiki czechosłowackiej w Poznaniu i dr. A. Maixnerowi — konsulowi republiki czechosłowackiej w Krakowie.

Dr. Mamak zwolniony z Berezy

W Berezie przebywa jeszcze 16 działaczy Obozu Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek został zwolniony z obozu łowickiego w Berezie Kartuskiej dr. med. Jan Mamak, prezes zarządu powiatowego Str. Narodowego w Ostrowie Wlkp. Dr. Mamak przebywał w Berezie 6 tygodni.

W Berezie pozostaje jeszcze 16 członków S. N., a mianowicie: Jan Roszkowski z Wysokiego Mazowieckiego, Jan i Józef Pogorzelscy z pow. Wysokie Mazowieckie, Witold Jasiński z Augustowa, Mieczysław Jaroszewicz z Suwałk, Witold Kaczyński z Konina, Czesław Serwatko z Białegostoku, Wilhelm Bartyzel z Bielska, Przybyła z Wolsztyna, Wyczyński z Starogardu, Karol Szyperski z Wysokiej, Keya z Białegostoku, Stanisław Kobylński z Sokoła w pow. Wysoka Mazowiecka, Władysław Pacholezyk z Świętochłowic, Stanisław Bzura z Białegostoku, Stefan Podczaski z Radomia. (w)

Ostrów. (Tel. wł.) Wiadomość o zwolnieniu dr. Mamaka z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej dotarła do Ostrowa już w sobotę w godzinach popołudniowych.

Do mieszkania dr. Mamaka przy ul. Kalskiej zaczęły napływać szeregi osób

z różnych organizacji oraz bliscy i znajomi dr. Mamaka, cieszącego się wielką popularnością w społeczeństwie ostrowskim. Na ręce matki dr. Mamaka składano wyrazy hołdu dla niej i dla syna.

W godzinach wieczornych nadeszła do Ostrowa wiadomość, iż dr. Mamak przyjedzie z Warszawy, gdzie się zatrzymał, pociągiem w niedzielę o godz. 3 rano.

Echa wyborcze

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach prokuratura warszawska doręczyła akt oskarżenia członkom Stronictwa Narodowego, przebywającym w więzieniu śledczym w Łowiczu, z powodu zajść we wsi Kowiesz w pow. skierniewickim. Podczas tych zajść zabity został jeden z mieszkańców wsi. Zajścia wynikły w dniu 8 września rb. na tle wyborów, przyczem 78 osób zostało wówczas aresztowanych w Skierniewicach i okolicy. Oskarżenia odpowiadać będą z art. 167 par. 2 k. k., częściowo z art. 167 par. 1 k. k., oraz reszta z art. 119 k. k. Rozprawa odbędzie się w Warszawie. (w)

Z CHWILI

W sprawie dwóch książek prof. Rungego i okoliczności z tem się łączących otrzymaliśmy z szeregu stron wiadomości, które zużyjemy we właściwej chwili i na właściwym miejscu. Tutaj notujemy tylko te fakty, które mogą interesować szersze koła.

A więc — przypominamy — prof. Runge oświadczył w „Dzienniku Pozn.", że był asystentem prof. Fibicha we Lwowie od roku 1911 do listopada roku 1918. W życiorysach „Współczesna kultura polska", wydanych przez prof. Peretiakowicza i prof. Sobeskiego na podstawie ankiety autobiograficznej, czytamy na stronie 218, że prof. Runge był asystentem dopiero od roku 1912. Rok 1912, jako początek asystentury prof. Rungego, znajdujemy także na stronie 619 księgi pamiątkowej „Uniwersytet Poznański", wydanej przez senat akademicki pod redakcją prof. Wrzoska.

W każdym razie w roku 1912, w którym pojawiła się „Hodowla ogólna według wykładów prof. doktora Stanisława Fibicha", prof. Runge był zupełnie początkującym asystentem i miał lat zaledwie 24. Ten początkujący, młody asystent miał być autorem wspomnianych wykładów o 486 stronach, a prof. Fibich, dojrzały mąż nauki, miał wygłaszać te wykłady, opracowane przez jego młodzieńczego, pierwsze kroki stawiającego asystenta, który dopiero rok później uzyskał dyplom doktora medycyny weterynaryjnej.

Oświadczenie prof. Rungego mówi też, że prof. Fibich w latach od 1911 do 1918 „był poważnie niedysponowany, co uniemożliwiło mu naukową pracę". Tymczasem prof. Fibich w latach tych — po roku 1912 — wydawał prace naukowe i wygłaszał referaty na zjazdach naukowych.

Poważna, i to ciężka niedyspozycja prof. Fibicha zaczęła się dopiero od zajęcia Lwowa przez Ukraińców pod koniec roku 1918 i była też przyczyną do brotliwie biernego zachowania się jego wobec dwóch książek prof. Rungego z roku 1921, które w znacznej mierze przejęły wykłady prof. Fibicha, źródła te przemilczając.

Prasa „sanacyjna" donosi, że z powodu naszych zarzutów, uczynionych prof. Rungego jako autorowi dwóch książek, wicewojewoda Walicki odwiedził rektora i złożył mu wyrazy ubolewania...

Z tej samej przyczyny „sanacyjnej" Legion Młodych wydał odezwę, brutalnie łączą narodową młodzież akademicką i wmawiającą w nią zamiar udaremnienia dzisiejszej uroczystości inauguracyjnej na uniwersytecie.

Jesteśmy przekonani, że prowokacje te skutku nie odniosą.

Członkowie rządu w Poznaniu

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Na inaugurację nowego roku akademickiego oraz odstąpienie na uniwersytecie poznańskim popiersia marsz. Piłsudskiego wyjechali do Poznania: premier Kościalski, kierownik ministerstwa oświaty Chyliński, wiceminister oświaty ks. Zongolowicz i wiceminister rolnictwa Raczyński.

Przyjazd angielskich bankowców

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę przybywają przedstawiciele jednego z najpoważniejszych banków londyńskich, mianowicie Hambro's Banku. Bank ten należy do grupy banków zagranicznych, zaprzyjaźnionych z Bankiem Handlowym w Warszawie, w którym posiada udział w kapitale akcyjnym. W skład delegacji wchodzi prezes tego banku Olaf Hambro, oraz dyrektorzy banku płk. Hambro i Smith.

Ślepy pasażer na statku

Gdynia. (Tel. wł.) Na statku rumuńskim „Prehova" zauważono, że w składzie aprowizacyjnym statku ukrywa się ślepy pasażer, który na statku przebywać musiał przez czas dłuższy. Załoga statku sprawdziła, że ślepym pasażerem jest Rusin Antoniuk. (p)

Przyjemnie i wesoło płynęliśmy na pięknym statku

Chociaż... ten „naród wybrany“! Jadał koszernie, pchał się i robił gwałt — Chyba się to zmieni?

(Od własnego korespondenta z pokładu M/S „Piłsudski“)



Obiad galowy w wielkiej sali jadalnej na M/S „Piłsudski“.

Podróż inauguracyjna M/S. „Piłsudski“ do Ameryki zrobiła swoje! Największy statek świata „Normandie“, na przebycie drogi do Ameryki od wybrzeży Francji potrzebuje przeszło pięć dni. Nasze statki, wychodzące z Gdyni, mają do przebycia przestrzeń znacznie większą i wraz z postojem w Kopenhadze potrzebują 8 i pół dnia, aby dopłynąć do Ameryki. Stworzyliśmy zatem najszybsze połączenie Ameryki z Europy wschodniej.

Uczestnicy podróży inauguracyjnej czas na statku spędzali bez nudów. Po wyspaniu się w wygodnej kabinie, kto chciał, leciał do windy, aby zjechać na najniższy pokład statku. W basenie pływackim zagrzana woda morska nęciła wszystkich do kąpeli w Atlantyku... bo kołysanie się statku powodowało też burzę w basenie. Fale masywały ciała kąpiących się. Sala gimnastyczna zawsze dużym cieszyła się powodzeniem. Jedni siadali na konie elektryczne lub wielbłądy, inni trenowali wiosłowanie czy boks, a jeszcze inni po wykąpaniu się biegli na pokład słoneczny, aby uprawiać gry sportowe.

Apropozycja okrętu i kuchnia była dla smakoszy wielką „okazją“. Jadłospisy posiłków porannych śniadań i obiadów taki wybór potraw zawierały, że naprawdę magazyn oleju rycynowego woził trzebaby dla tych, którzyby wszystko jeść chcieli. Ale morskie powietrze podnieca apetyty, kuchnia miała więc dobry odbiór.

Dokąd pójść po najedzeniu się? Było nad czym zastanawiać się. Czy zagrać w szachy, czy w karty na słonecznej werandzie, czy w palmiarni? A wieczorem: czy usiąść w barze na rufie, czy iść na wieczór pieśni do salonu głównego, czy na zabawę do klasy trzeciej, czy „wyspać“ się w kinie? Oto „problemy“, które zajmują głowę pasażera polskiego statku.

*

Ale nawet najładniejsze i najlepsze urządzenia same jeszcze nie wytworzą pogodnego i wesołego nastroju. W podróży inauguracyjnej poza turystami z Polski płynęli także Polacy, którzy powracali z odwiedzin ze starej polskiej ojczyzny do swojej przybranej Ameryki. Zalecane przychodzenie na obiady w smokingach nie przypadło do gustu naszym demokratyzowanym braciom z za oceanu. I słusznie! Pocóż salonowa sztywnota, skoro atmosfera polskiego domu gościnnego jest daleko przyjemniejsza. Domami gościnnymi muszą stać się nasze okręty, bo są one przecież łącznikiem pomiędzy Polską a Polakami w Ameryce. Niech statki będą naprawdę częścią ojczyzny, niech na nich wszyscy się czują jak bracia, niech na nie nie wkracza niepotrzebny „fason“, bo są to okręty klasy emigracyjnej, jedne dla wszystkich warstw. Skoro będziemy narodem zamożnym, wówczas będzie można budować okręty specjalne dla najrozmaitszych „elit“ i „nadskakiewiczów“, których również spora ilość płynęła.

Skoro już, z życzliwości, upomnieć się trzeba o pogodny nastrój na polskich statkach, nie można pominąć milczeniem i okrętowej „kwestji żydowskiej“. Reprezentacja prasy polskiej, która jechała do Ameryki, w zdecydowanej większości składała się z ludzi o haczykowatych nosach. Na statku był i „koszermajster“, była również bożnica. Aliście narodowi „wy-

branemu“ mało jeszcze tego wszystkiego.

Przytrafił się ot taki przypadek: do bóżnicy na statku „wtargnęło“ w czasie nabożeństwa żydowskiego dwóch chłopców. Żydzi podnieśli gwałt i rwetes, że im „świadomie“ zakłócono... bezpieczeństwo publiczne. Perswazje nie pomogły. Żydzi postanowili zażądać satysfakcji i powiesić... ślusarza, choć kowal zawinił. Roztrąbili sprawę w prasie amerykańskiej i zażądali usunięcia ze stanowiska ochmistrza okrętowego III klasy. Ślusarza powieszono...

Drobna niby rzecz, ale jakże charakterystyczna, prawda?

*

Do Linji Gdynia—Ameryka trudno o to wszystko mieć jakieś pretensje. Można jednak wyrazić życzenie, by Żydzi na naszych statkach nie znajdowali tyle pohańbienia dla swego tupetu i bezczelności, czego wyrazem w danym wypadku było żądanie usunięcia starego i zasłużonego członka załogi okrętowej. Wystarczy, że Żydzi, na naszej konieczności utrzymywania komunikacji z Ameryką dobry robią interes, bo mają najtańsze i w naszych warunkach najszybsze połączenie z największym skupieniem Żydów na świecie, którym jest Nowy Jork.

Te cienie pierwszej podróży naszego transatlantyku muszą zniknąć w jego codziennej pracy. Wymaga tego взгляд na Polaków amerykańskich. Ci

Czy mężczyźni są wierni?

Okazuje się, że jak najwierniejsi... Kto raz tylko zaopatrzył się u Bogajewskiego w doskonale skrojony płaszcz lub ubranie gotowe lub na miarę, ten pozostanie już na zawsze wiernym klientem firmy. — Panowie, którym zależy na eleganckim wyglądzie winni pamiętać o firmie „K. Bogajewski“. Największym magazynem i fabryce konfekcji męskiej i chłopięcej w Poznaniu, Stary Rynek 77. nr 15 728

Polacy, dla których okręty nasze głównie są przeznaczone, dali uczestnikom podróży inauguracyjnej dowody niezwykle gorącego patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny. Okręt polski witano z wielkim entuzjazmem. Widzieliśmy, że wielu z naszych braci za oceanem, chociaż już postradali mowę oczystą, jeszcze nie zapomnieli, że Polakami są i płynąca w ich żyłach krew polska odezwała się; że łzami w oczach sięgali oni po pamiątki z okrętu polskiego i przyrzekali, że popłyną na jego pokładzie do Polski, do ziemi swoich przodków, którzy w dzieciństwie mawiali im, że „jeszcze Polska nie zginęła!“ Czyż nie musiało wywołać to rewolucji poglądów u tych, którzy nie chcą wierzyć w to, że poczucie narodowe tkwi głęboko w duszy, w instynkcie każdej jednostki? Polacy amerykańscy dla Polski chcą działać. Znałe są w Ameryce nazwiska Dmowskich, Paderewskich i Seydów jako tych, którzy na ziemi amerykańskiej w przełomowych chwilach wojny światowej działali, aby szala wypadków przechyliła się na rzecz Polski całej, zjednoczonej i niepodległej. Do tych czynów, jakich Polacy amerykańscy dokonali w chwili, gdy Polska z grobu powstawała, dziś za oceanem się nawiązuje. Blisko 4 miliony Polaków tam osiadłych chce i może polską ojczyznę wspierać, z nią współdziałać.

*

Pomyślne wyniki podróży inauguracyjnej nowego transatlantyku są też zasługą jego załogi. Cała załoga motorowca „Piłsudski“ wraz z kapitanem pracowała nad siły. W „podziemnych“ okrętach, pod pokładami, zamieszkiwanymi przez pasażerów, pracuje dzień i nocą cała armia ludzi, mechaników i marynarzy. Ich trudu pasażer nie widzi; oni jednak z nateżeniem całej swojej energii pracowali, aby zdać egzamin, że okręt tej wielkości potrafią obsługiwać. To samo trzeba powiedzieć o całej służbie gospodarczej. Na stewardów coprawda ten i ów pasażer „na gapę“ narzekał, ale narzekania te niezawsze były uzasadnione. Nie trzeba, zaci panowie, stewarda za pracownika obsługi 8-dniową klepać po ramieniu, a lepiej i sprawiedliwiej dać mu należny napiwek, zwłaszcza, jeśli się jedzie „na gapę“...

Hasło „Na morza!“ niewątpliwie będzie trafiało głębiej do przekonania wszystkich obywateli, skoro wszyscy Polacy pływać będą na polskich okrętach.

E. P.

W NAKŁADZIE BIBLIOTEKI „GŁOSU“

ukazały się następujące prace:

Prof. K. Stojanowski: „Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie — 5,— zł

Dr. St. Celichowski: „Wyprawa zbąszyńska — 2,50 zł

„Jak rozwiązać kwestję żydowską“ — 50 gr

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

nr 401

Posiedzenie Sejmu w dniu 24 bm.

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu sesji nadzwyczajnej na czwartek, 24 bm. (w)

Z TEATRU

Teatr Nowy. „Dżungla“. Sztuka w trzech aktach (6 odsłonach) Maughama i Fedora. Przekład J. Langfiera. Wykonawcy: H. Michalska, W. Stanisławska, H. Taborska, Cz. Kaden, Z. Koczanowicz, B. Loedl, T. Łuczak, Z. Nowakowski, K. Przystański, J. Sulima, J. Tylczyński. Reżyser: Z. Noskowski. Dekoracje: K. Krajewski.

Spółka autorska jest dosyć osobliwa. Angielski powieściopisarz i węgierski dramaturg. Ciekawa rzecz, jak praktycznie wyglądała ta współpraca? Nie jest nieprawdopodobnym, że to prosto powieść Maughama świetnego znawcy podzwrotnikowej atmosfery, pisarza umiejącego snuć zreżymowane psychologię Europejczyków, żyjących w krajach egzotycznych, pośród, a jednocześnie poza, społeczeństwem kolorowych tubylców — powieść Maughama uściłowana przez rutynowanego majstra scenicznego, Fedora. Może być, że współpraca Fedora poszła dalej, niż zwykła przeróbka sceniczna. I stąd współautorstwo na afiszu.

Bo też węzeł dramatyczny zawiązany jest, zgodnie z wymaganiami sceny, zreżymowane i intrygująco. W powieści

nie byłoby sprawą zasadniczą, kiedy czytelnik dowiaduje się o prawdziwym sprawcy morderstwa. Zawsze można zajrzeć na ostatnią stronę. Na scenie — gdzie przeżycia wewnętrzne bohaterów, zależne są zawsze, bądź co bądź, od umiejętnego wyeksponowania ich przez aktorów — intryga musi być kośćcem trzymającym sztukę skłaniającym widza do wysiedzenia na miejscu aż do końca ostatniego aktu.

Intryga jest w zasadzie prosta. Rzecz się dzieje na jakiejś wyspie malajskiego archipelagu. Małe grono Europejczyków, nudzi się w splendid izolacji, obce życiu ludzi, z których żyją, zdane na nostalgię, bridzą w szczupłym swem gronie i malarze. Ale w małym społeczeństwie tem jest miejsce na dramaty. Plantator Bronson najlepiej jakoś potrafił się zaklimatyzować pod zwrotnikiem: pracuje, pije i umizga się do Chinek i Malajek. Wszelkie wybryki uchodzą mu płazem, bo gubernator, choć się może oburza, musi pokrywać je i tuszować w imię prestiżu białej rasy. Ciępi nad tem wprawdzie jego żona, ale do wybuchu jakoś w ciągu kilku lat nie dochodzi.

Aż grono białych na wyspie powięk-

sza młody człowiek, który z plantatorskimi zamiarami przybył tu wprost z Europy. Okazuje się, że z żoną Bronsona łączy go jakieś dawne wspomnienie. Kochali się, aż ona nagle, pchana jakąś tęsknotą do Wielkiej Przygody, wyszła z zamąż i wyjechała z mężem do egzotycznych krajów. Stara miłość nie rdzewieje, a moment jest bardzo odpowiedni, bo Oliwja nie jest szczęśliwa. Dochodzi do scysji pomiędzy Bronsonem, jego żoną i młodym plantatorem. W kilka godzin po tej kłótni Bronson ginie w dżungli. Podejrzenie, oczywiście, pada w pierwszej chwili na młodego człowieka. Ale sprawa nie jest wcale taka jasna. Bo zabity został też obrabowany, miał wielu wrogów wśród tubylców: temu napastował córkę, a temu narzeczoną. Podejrzenia widza przerzucają się z jednej osoby na drugą i krążą tak aż do ostatniego obrazu.

Doskonałym tłem tej intrygi jest dżungla. Pełna niedocieczonych tajemnic, rządząca się swymi prawami — dżungla. Inne tu są zapatrywania na walkę o prawo życia, inne poglądy na kodeksy i paragrafy. Prawo silniejszego ma prostsze i szersze przejawy.

„Nie ty mnie, to ja ciebie“ — mówi zabijający do swej ofiary.

A do tych prostych dżungli wnieśli jeszcze biali ludzie swoje prawa, które znów pod wpływem dżungli uległy modyfikacji. Najważniejszym z nich jest prestiż białego człowieka, który rządzi. Biali człowiek nie może być skompromitowany. Coby się stało z autorytetem białych ludzi? Na straży tego autorytetu stać muszą wszyscy biali; przed tym prawem ugina się najbardziej katońska miłość sprawiedliwości. Ugina się zreżymowane — prawem dżungli zakrywając paragraf; wzniośle i wygodnie.

Z wykonawców na pierwszym miejscu wspomnielibyśmy p. Kadena, który dał interesującą postać Chińczyka-advokata, Azjaty wykształconego w Europie. Szczery i naturalny był p. Loedl w roli młodego Boba Carterighta. Bardzo dobry p. Koczanowicz (dr. Morrisson). Dużo ożywienia wniosła p. Taborska. P. Tylczyński najlepiej czuł się na swej farmie, w scenie ze służącą-Chinką. Zresztą cały zespół był zupełnie na poziomie. Wyreżymował sztukę starannie p. Noskowski.

(tk)

Zew Niedzieli Misyjnej

Utrzymanie na terenach misyjnych licznych zakładów dobroczynnych i szkół, kościołów i budynków, całej rzeszy misjonarzy, sióstr, braci, katechistów, nauczycieli i nauczycielek, jest możliwe tylko dzięki poparciu dzieła misyjnego przez ludzi dobrej woli, czynnie współpracujących z misjonarzami, rozsiyanymi po całym globie ziemskim.

Misjonarze na froncie misyjnym twardą staczają walkę o każdą duszę pogańską. My poza linią bojową misyj nie tylko winniśmy podziwiać ich zabiegi i wysiłki, ale pomagać im w nawracaniu pogan. A potrzeby misyj są wielkie. Ks. arcybiskup Salotti, sekretarz Propagandy i prezydent generalny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i św. Piotra Ap., podkreśla, że w miarę coraz większych postępów pracy misyjnej wzrastają zwyczajne potrzeby misyj i że do tych zwyczajnych rokrocznie dochodzą nadzwyczajne potrzeby, spowodowane napadami bandytów, posuchą, powodzią i innymi nieszczęściami.

Właśnie dla zdobycia niezbędnych misjonarzom środków założyła p. Paulina Jaricot z Lionu w 1822 roku Dzieło Rozkrzewiania Wiary, którego wspaniały rozwój chlubnie świadczy o głębokim zrozumieniu idei misyjnej

przez szerokie warstwy społeczeństwa katolickiego. To dzieło, popierające potrzeby misyj wogóle, dzieło św. Piotra Apostoła, dążące do wychowania i wykształcenia duchowieństwa krajowego, i dzieło św. Dzieciństwa Pana Jezusa, opiekujące się dziećmi pogańskimi, podniesiono dla wzniosłych celów, którym służą, do godności papieskich. A ponieważ z nich Pap. Dz. Rozkrzewiania Wiary jest najważniejsze, dlatego temuż Dziełu Pius XI, papież misyj, powierzył urządzenie co roku w przedostatnią niedzielę października Niedzieli misyjnej.

W b. roku obchodzimy ją 20 października. Jest to dzień propagandy misyjnej na całym świecie, dzień solidarności chrześcijańskiej i miłości prawdziwie Chrystusowej, bo obejmującej wszystkich bez względu na rasę, naród i język, zarazem najlepsza dla nas katolików sposobność przysłużenia się misjom i sprawie zbawienia dusz pogańskich. Spełni Niedziela Misyjna swój cel wtedy, gdy szeregi członków Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary znacznie w tym roku się powiększą i gdy każdy z nas za obowiązek sobie poczyta, w tym dniu modlitwą i skromnym choćby datkiem poprzeć misję. Bądźmy zawsze i wszędzie wierni hasłu: „Misjom służ”. (P. D. R. W.)

Co kraj to obyczaj

Wschód i Zachód — Wschodnia logika — Etykieta hinduska — Gadanie bez końca

Jaffna (Cejlon), we wrześniu. „Wschód pozostanie Wschodem, a Zachód Zachodem. Nigdy te dwie strony ze sobą się nie zjedną” — powiedział angielski pisarz Rudyard Kipling, znawca Indyj. Jak w każdym krańcowym twierdzeniu, tak i w powiedzeniu Kiplinga jest sporo przesady. To jednak pewne, że chwilowo między cywilizacją i kulturą wschodnią i zachodnią istnieje niepomiernie wąski łącznik! Hindus myśli i czyni, bardzo, bardzo odmiennie od Europejczyka. Gdy nagle przeniesie się z gruntu europejskiego na azjatycki, bez uprzedniego przestudjowania psychiki, kultury i cywilizacji wschodniej, w pierwszej chwili niewiele spostrzegamy różnicy. Szczególnie w większych miastach czujemy się prawie jak w Europie. Jednak już po upływie kilku miesięcy zauważamy, że nasze obserwacje były w połowie błędne. Powoli prostujemy nasze pobieżne poglądy i dochodzimy do wniosku, że, aby poczuć się zupełnie Europejczykiem, trzeba Europę opuścić i spotkać się oko w oko z kulturą i cywilizacją wschodnią, indyjską.

Misjonarz ma trafić do serca i rozumu Hindusa. Sprawa to trudna, wymagająca dużo nakładu cierpliwości, obserwacji i studjum psychiki hinduskiej. Młody misjonarz dużo popelnia błędów, mierząc początkowo wszystko miarą europejską. Doświadczenie uczy!

Jednym z charakterystycznych rysów umysłowości tamulskiej, który się zaraz zauważa, jest skrajny konserwatyzm! Najgłupsze nieraz zdarzenia tłumaczy Europejczykowi: — „taki jest zwyczaj!” — Jest to często jedyny dowód, jaki posiadają na uzasadnienie czegoś najbardziej nieraz bezmyślnego. Przykład: miałem na stole małe modlitewki w pięknej oprawie. Przychodzi do mnie pewien młody człowiek i zaraz uderzają go złote litery na okładkach książeczki. Bez wstępu mówi: „Ojciec musi mi dać ten modlitewnik!” — Dlaczego, pytam. — „Bo jest piękny” — słyszę w odpowiedzi. — Hm, powiadam, więc dlatego, że piękny, ja nie mam prawa go zatrzymać? — Zauważył, że popelniał w moim pojęciu nietakt. Nie namyślając się wiele, strzela na swoje usprawiedliwienie: „Taki tu zwyczaj!” — Iście wschodnia logika! Nie wiedziałem, do czego miałem odnieść „ten zwyczaj”. Prawdopodobnie od tego, że tu w taki bezwzględny sposób żąda się podarunków.

A oto, jak bardzo różnią się tutejsze formy grzecznościowe od naszych. Ktoś idzie kogoś odwiedzić. Drzwi są zamknięte, więc puka. Osoba, znajdująca się wewnątrz domu, woła: „Arange?” (Kto tam?) — W odpowiedzi o-

trzymuje: „Orithurum illei!” (Nikt!). Po głosie poznaje się gościa. Pan domu odzywa się wówczas: „Enna wenum?” (Czego trzeba?). „Fankelidam wanteu!” (Przychodzę was zobaczyć) — woła gość. Tu gospodarz otwiera drzwi pytając jednocześnie: „Enua seiti?” (Cóż nowego?) — „Ellam nalla seiti!” (Tylko dobre nowiny) — musi odpowiedzieć odwiedzający. Odpowiedź ta obowiązuje nawet wtedy, gdyby dla pana domu miał w zanadru wiadomość o przejechaniu jego syna samochodem!

Gdy gość znajduje się na lepszym stanowisku, podaje mu się matę lub krzesło, by spoczął. Skończywszy te wstępne ceremonie, zaczynają mówić (czasem bardzo długo!) o sprawach obojętnych, małej wagi. Po jakimś czasie gospodarz odzywa się: „Czy macie mi jeszcze coś do powiedzenia?” „Illei” (Nie). Po tych słowach gość okazuje pewnego rodzaju zakłopotanie i sprawia wrażenie, że chce odejść. Bez chęty ze strony gospodarza nie ośmieli się jednak tego uczynić. Gdy właściciel domu przez roztargnienie nie uczyni tego, zbiera się na odwagę i pyta: „Pochattama?” (Czy mogę odejść?) Otrzymaawszy przytaknięcie, gość pod-

chodzi ku drzwiom ze słowami: „Poi warukirem!” (Przyjdę, odszedłszy! — czyli przyjdę jeszcze raz). Pan domu zgadza się: „Poi warunkunkel!” Idźcie i przyjdźcie!). — W tem, o dziwo, gość nagle wyjawia, z czem właściwie przyszedł!

Europejczyk nie przyzwyczajony do takiego kotowania, nie wie, w jaki sposób ma się pozbyć gościa, któremu zwykle też grunt pod nogami się pali. Po dłuższej, bezcelowej gadaninie Biały mówi prosto z mostu: „Bardzo mi przykro, jestem zajęty i muszę pana pożegnać! Czy ma pan jeszcze coś do powiedzenia?” — „Nie!” — „Więc do widzenia!” Zaproszenie pozostaje bez skutku. Po przerwie usłyszy: „Więc odprawia mnie pan tak bez niczego („czumma”)?” — I dopiero otwiera serce!

Nie od rzeczy będzie dodać, że Tamul lubi dużo, bardzo dużo mówić! Obserwowałem grupy ludzi, którzy godzinami siedzieli w kuczki, pogwarzając sobie „o wszystkim i o niczym!” Przy najmniejszej okazji, przy jakiegokolwiek uroczystości, występują przygodni mówcy i przemawiają, przemawiają bez końca! — Nie przemawiają

oni tylko dla słuchaczy! Wsłuchują się we własne słowa, dobierając jak najbardziej kwiecistych figur, przymykając z wrażeńia oczy! — A publika siedzi, słucha, nie okazując żadnego zniecierpliwienia!

Tamul nie lubi ciszy! Modli się, uczy się i czyta głośno. W kościele w czasie mszy św., odmawia (lepiej: śpiewa) długie modlitwy „przodownik”. — Nie przeszkadza to jednak innym, „prywatnie”, mrużącym trochę głosem odmawiać swe modły. Powstałe z tego powodu niesamowity, hałaśliwy nastrój w kościele, do którego tylko z trudem przyzwyczajają się członkowie Północy, zwykły załatwiać sprawy z Bogiem w cichości! Gdy się wejdzie w jakiejś porze do kościoła, zawsze się spotka kilka kobiet, z wyciągniętymi błagalnie przed siebie rękami, odśpiewujących swoje modlitwy. — Dzieci szkolne, chociaż na wspólnej sali, również „odrabiają” lekcje głośno! I co różniejsze, nie przeszkadzają sobie wzajemnie, lecz uważają ten sposób uczenia się, jak już wspomniałem, za zupełnie naturalny.

O. WL. ŁANIEWSKI,
Oblat Marji Niep.

Z naszej przyrody

Barwa i muzyka w przyrodzie — Chóry śpiewaków skrzydlatych — Tóny światów wirujących — Dla nas niedoślyszalne — Misa tajemnicza gędźby w przyrodzie — Utalentowane muzyczne ptaki — Uczucie wyrażone w tonach ptaków — Głosy ostrzegawcze — Wrona i szpaki — Nauka śpiewu u ptaków — Dzwoniec w lasach Ameryki — Śpiew ptasi w poezji.

Przyroda jest mistrzynią; ośniewa nie tylko wzrok nasz pięknocią barwy kwiatu, grą opalu na wodach i szafirem nieba, ale wprawia również słuch nasz w zachwyt nad popisami koncertowymi śpiewaków skrzydlatych, czy gędźbą skrzydeł pszczołowych, czy poszumem drzew liścia lub fal strumyków z pluskiem rytmicznym.

Przyroda rozporządza chórmi śpiewaków skrzydlatych, solistami, jak słowiki, drozdy, pokrzewki czarnobliste, grającymi wśród traw na łąkach świeższymi, śpiewającymi w norkach podziemnych piewikami.

Muzyka takiej władzy nabrała w wszechświecie przyrody, że wirujące światy są rzekomo jej instrumentami, wydającymi w wirach tony, które tworzą cudne harmonie...

Niestety, my lokatorzy globu ziemskiego nie słyszymy tej muzyki sfer, ponieważ w niej się rodzimy. Tak mniema filozof grecki.

Sądząc ze wszystkiego, gędźba w przyrodzie musi mieć jakieś przednie w świecie znaczenie, może jakąś misję tajemną, mającą porwać nasze dusze w wyżyny zaświatów.

Wystarczą nam już chóry królew-

skie ptasząt, naszych szczygłów, czyżków, wilg, kukułek, dzwońców, trznadli, mysikrólików i t. d. i t. d.

Ptak, jako twór wysoce utalentowany, znajduje się w posiadaniu głosu szlachetnego, którym go natura obdarzyła. Broehm twierdzi, że ptak umie mówić, oczywiście po ptasiemu i że umie — do czego żadne zwierzę nie zdolne — śpiewać! Potrafi on uczucie ujawnić w pięknie brzmiących tonach i nie tylko uczucie, ale i myśl. Półnia i siła jego głosu ma prawdopodobnie źródło w zdolności zaopatrywania się ofiarcie w powietrzu i w podwójnej krtani. Giętkość głosu polega na nadzwyczajnej ruchliwości gardła. Cena śpiewu ptaszcęgo leży w bogactwie i w piękności tonów.

Każdy z nas, mający w klatce ptaka, nauczy się z łatwością jego mowy, bo odróżnić będzie łatwo tony sympatii i miłości, radości, rozkoszy i wesolego usposobienia. Krótki wykrzyk ptaka oznacza zawsze przerażenie, długi i powtarzający się krzyk radość, cichy, krótki jest ostrzeżeniem.

Ptak potrafi ujawnić gniew i nienawiść, a nawet słowik potrafi skrzykiem swoim w gniewie nas odstraszyć.

Wiadomą jest rzeczą, że wrona potrafi głosem ostrzegawczym spędzić z drzew całe stado szpaków; bażant reaguje na krzyk ostrzegawczy rudzika. Wiemy o tem, że krokodyl ma w ptaszku stróża, który go przed niebezpieczeństwem ostrzega.

W świecie ptaszcym jest zwykle samiec stroną mówiącą, samiczka milcząca.

Tylko wówczas, gdy na samicy polega obowiązek czuwania nad młodymi, posiada język bogatszy od samca, jak naprzykład kokoszka wymowniejszą jest wtedy od koguta. Ptaki gwarzają rozkosznie pomiędzy sobą, zwłaszcza sroki mają reputację głośnych gaduł. Na południu jest plectwo głośniejsza, niż u nas i zabarwione barwami żywszemi, zato my na północy jesteśmy szczęśliwsi, ponieważ posiadamy wśród ptaków najlepszych śpiewaków. Mamy mistrzów, jak drozdy i słowiki, rozporządzające kilkoma oktawami tonów, gdy skowronek posiada tylko cztery, ale zato zdolność mistrzowskiego operowania niemi. Ptaki śpiewające uczą starannie śpiewu swoje młode. Niektóre z ptaków posiadają zdolność naśladowania. drozd, trzymany w klatce, gwizdże tak ładząco, że wyżej macha ogonem z radości i biesnie do swego pana. Umie naśladować ludzko poszczekiwanie psa, miauczenie kota, skrzypienie wozu.

Fenomenalnym śpiewakiem ma być w lasach południowej Ameryki dzwonić (nie mający nic wspólnego z naszym dzwońcem), który wprawia w zdumienie głosem swym, przypominającym dzwony. Twierdza, że Orfeusz przerwałby swój śpiew, aby przysłuchiwać się głosowi ptaka.

Śpiew ptaków usładowali mniej lub więcej szczęśliwi poeci naśladowcy w poezji. Drozda naśladował poeta chiński w słowach następujących:

„Quis quis arat,
Quis quis arat?
Vir arat, vir arat...“
(„Kto orze? Kto orze.”)

O śpiewu ptaszka można powiedzieć, że jest wykwarem serduszka ptaszcęgo i gdy z gardziółka ptaszka wytryska, staje się czemś żywym i ożywiającym — i takim jest po prawdzie Erel

SYMFONJA JESIENNA

Wszystko więc się spełniło,
to — co się spełnić miało —
prócz ciszy
jesiennych dostojenstw
nie więcej mi nie zostało...

Oprócz tej wazkiej ścieżyny
która wraz z życiem
przemija —
a którą nazwać mogę
moją... czy też — niczyją...

Wszystko więc się spełniło,
na nic już więcej nie czekam,
przepływa koło mnie
mgła biała
jak mętne zwierciadło rzeki.

Można nasycić się smutkiem;
z zagonów
pię słodycz jesienną,
czy przez to — będzie inaczej
czy się wogóle coś zmieni...

Zaprzeczć prawdy serca
wszystkiemu —
co się spełniło
i nawet słońcu — które
w mrok obojętności się skrył.

Tak nam coś zawsze mówi,
tak nas coś zawsze urzeka —
a w rzeczywistości samej,
to jesienną
— co drzemie w człowieku...

Jesienna złota prawda
w kształt serca
liściem przybrana...
Z wiotkich pajęczyn —
myśli...
— z chwil dawnych,
z chwil nienazwanych.

Jakieś przedziwne drżenie
w człowieku czasem się błąka,
jedyną prawdą prostoty,

to rdzawy szmaragd łaki...

To zmierzch —
wtulony w polę,
biegnący w lijową przestrzeń —
tylko się wsłuchać
jak cisza
liściami serc... szeleści.

Wszystko więc się spełniło,
na nic już więcej nie czekam.
Wieczór się kryje zachodem,
a mgłą
za białą rzeką — — —

Wszystko więc się spełniło,
to — co się spełnić miało
i nie pamiętam
czy więcej nadto —
że jestem... zostało...

— jesiennie chwile rodzą się z świtem,
a błędą dniem...
jaką różnicą jest chwila zmierzchu,
ja dobrze wiem...
— opar mgły sinej wstaje z nad łaki
w wieczorny czas —
jesień się płacze, straconym liściem
spogląda w nas...

i czy przez to coś zmienić może
poszeptem brzoź...
skoro wieczorny smutek jesienny
w twe serce wrosł...

Wszystko już przecież się spełniło
w wieczorny czas.
Noc granatowa drzemiąca ciszą,
zapada w nas —

To co się kiedyś jeszcze spełniło,
wyblakło dniem...
nie pytaj serce —
kiedy... dlaczego...
— ja dobrze wiem...

Poznań. JÓZEF BARANOWSKI.

*) Tamulowie, wielki szczerp narodu hinduskiego, należą do rasy drawidyjskiej a nie, jak się często mniema, do aryjskiej. W Indjach jest ok. 40 milionów, a na Cejlonie ok. 300 tys. Tamulów.



Wyprawy KRZYŻOWE

nowy film Cecila B. De Mille'a.
Nazwisko Cecila B. De Mille'a znane jest szerokiej publiczności. Był on twórcą takich filmów, jak: „Król królów”, „W cieniu krzyża”, „Bazbożne dziewczę” i wielu innych. Cecil B. De Mille jest pionierem kinematografii, pracującym nieustannie od 20 lat na tem polu.

Obecnie znakomity ten reżyser stworzył nowy film „Wyprawy krzyżowe”, który zasługuje na nazwę arcydzieła. „Wyprawy krzyżowe” spowodują niewątpliwie przewrót w kinematografii świata, kierując Filmę na inne tory.

Film ten można nawet oglądać bez napisów, tak niezbędnych ostatnio w filmach. Wartkie tempo, głęboki, podniosły nastrój, niezwykle subtelnie przeprowadzona intryga miłosna, już od pierwszych scen trzymają w napięciu. Imponująca wystawa, bogate wnętrza, kostjomy, przepiękna muzyka, brawurowe zdjęcia, oto walory filmu. „Wyprawy krzyżowe” są filmem, zakrojonym na wielką skalę. Jak nie przedkładać na ekranie.

Obsada niezwykła: piękna Loretta Young, Henry Wilcoxon, znany z filmu „Kleopatra”, Jan Keith, jako wódz Saracenów, C. Aubrey Smith, w roli pustelnika, Józef Schildkraut, jako przewrotny hrabia de Montferat, Alan Hale — romantyczny trubadur, George Barbier, — król Navarry, Montague Love, jako bohaterki kowal, Katherine De Mille, jako siostra króla Francji i wielu, wielu innych.

„Wyprawy krzyżowe” już wkrótce wyświetlane będą na ekranie kinoteatru „Słońce”.

Sama zapowiedź wyświetlania filmu „Wyprawy Krzyżowe” wzbudziła niesłychane zainteresowanie w całym mieście. Nie mamy dość słów gorących, aby zachęcić wszystkich do oglądania tego niezwykłego arcydzieła, które ogromem, przepięknością i niebywałym rozmachem przewyższa wszystko, co dotąd stworzyła światowa kinematografia.

p. 2570

Za co eksmituje się ludzi?

Przed kilku dniami z miejskiego osiedla mieszkaniowego w Naramowicach, specjalnie wybudowanego przez miasto dla bezdomnych, wyeksmitowano mieszkańca działki nr. 23, stolarza Adama Kaczkowskiego. Eksmisja, przeprowadzona przez miejski wydział opieki społecznej, objęła rodzinę, składającą się z 5 osób, a mianowicie wspomnianego już p. Kaczkowskiego, jego żony oraz trojga dzieci w wieku od lat 10 do 15. Jedno z dzieci było nawet w czasie eksmisji chore.

Usunięcie p. Kaczkowskiego z działki mieszkaniowej w Naramowicach nastąpiło na zarządzenie magistratu. Wypowiedzenie zdecydowane być miało przez komisarycznego prezydenta miasta p. Więckowskiego, co wywołało wśród mieszkańców osiedla wielkie oburzenie. Wypowiedzenie nastąpiło bez podania powodów, a wszelkie interwencje i pismenne zażalenia, wniesione przez p. Kaczkowskiego, jego żonę, a także i inne osoby pozostały bez skutku.

Inspektor miejskiej opieki społecznej em. kpt. Rosiński oświadczył p. Kaczkowskiemu, że decyzja w tej sprawie zapadła ze strony komisarycznego prezydenta miasta. Zapytany o powody wypowiedzenia, p. Rosiński odpo-

wiedział, że na piśmie ich nie da, lecz zakomunikuje je później, ustnie, przy czym oświadczył p. Kaczkowskiemu i jego żonie, że, kto jest przeciw państwu, ten nie może niczego od państwa żądać (!). Według naszych informacyj, p. Kaczkowski, członek Str. Narodowe-go, został w magistracie zadenuncjowany, że jakoby namawiał do niebrania udziału w wyborach do Sejmu.

Eksmisja nastąpiła w dramatycznych warunkach przy asyście policji i w obecności insp. Rosińskiego. Żona p. Kaczkowskiego wskutek ataku nerwowego dotknięta została, częściowo lekkim paraliżem.

Rodzinę p. Kaczkowskich zamierzano pierwotnie przewieźć na „Wesołe Miasteczko”, potem zaś, po usilnych prośbach, ulokowano w jednej z ubikacyj fortu V.

Należy zaznaczyć, że p. Kaczkowskiego eksmitowano z altanki mieszkaniowej, przy budowie której w swoim czasie pracował bez wynagrodzenia, a działkę swoją starannie zagospodarował, wyposażając ją we własne krzewy i drzewka. Czynnikiem dzierżawy za wyższe mieszkanie i działkę był przez p. Kaczkowskiego uiszczony aż do ostatniej chwili. (kl)

Romantyczna historia na linii Gdynia-Göteborg

Gdynia. (Tel. wł.) We wrześniu oddalili się z domu rodzicielskiego z Gdyni Pelagia Popinkówna, Zawiadomiona o zaginięciu 18-letniej dziewczyny policja wszczęła energiczne, lecz bezskuteczne poszukiwania.

Dopiero po upływie kilkunastu dni Popinkówna przysłała na adres swej matki list, w którym donosiła, że znajduje się w Szwecji u swego na-

rzeczonego, marynarza statku „Trio”. Statek ten zawiął obecnie do portu gdyńskiego i policja w kabinie marynarza Henning Magnusa znalazła Popinkównę zamkniętą w szafie.

Dziewczynę i marynarza Magnusa policja aresztowała. Popinkównę odstawiono do sądu za nielegalne przekroczenie granicy, a jej uwodziciela za ułatwienie przekroczenia granicy.

Skutki trzęsienia ziemi w Ameryce

Kilka ofiar w ludziach — Straty materialne przekraczają milion dolarów

Nowy Jork. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi w mieście Helena w stanie Montana donoszą, że w mieście i okolicy już od kilku dni odczuwano krótkotrwałe choć słabe wstrząsy podziemne. Ostatnie katastrofalne trzęsienie trwało z górą 12 sekund. W katastrofie poniosły śmierć dwie osoby. Zostały one zabite przez spadające z dachów cegły. Dalszych 20 osób jest ciężko rannych. Czy są pozatem ofiary w ludziach narazie nie ustalono.

Olbrzymie wprost są straty materialne, które obliczają na milion dolarów. Najwięcej ucierpiała w mieście nowa wyższa uczelnia, która częściowo

runęła. O wstrząsach podziemnych donoszą również z szeregu dalszych okolicznych miejscowości, położonych na szlaku pomiędzy parkiem narodowym w Yellowstone, a granicą kanadyjską. W miejscowościach tych jednak wstrząsy nie były tak silne i straty materialne są minimalne. Ucierpiał tylko linje telefoniczne i telegraficzne, które zostały pozrywane.

Jak słychać, wstrząsy zaobserwowano również od strony kanadyjskiej. W wielu miejscowościach zachodniej Kanady ludność panicznie opuszczała swoje siedziby. Na szczęście jednak skończyło się tylko na strachu.

Inauguracja roku na W. S. H.

W dniu wczorajszym, o godz. 18 odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego Wyższej Szkoły Handlowej. Zaszczycił ją swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał-Prymas dr. A. Hlond. Piękna niebiesko-złota aula W. S. H. przybrana zielenią, wypełniła się przedstawicielami władz, instytucji, oraz młodzieżą akademicką. Na estradzie stanęli delegacje korporacji ze sztabami.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił dyrektor WSH, prof. dr. Peretiatkiewicz. Przedstawił w nim najważniejsze wydarzenia, jakie w ubiegłym roku akademickim zaszły w uczelni: ustanowienie dwu stałych katedr oraz otwarcie czwartego roku studiów dla absolwentów, chcących się specjalizować. W zakończeniu zwrócił się do nowostępujących studentów, z uwagą na ważność praktyki zawodowej oraz nauki języków obcych.

Następnie wygłosił odczyt dr. J. Kożuchowski, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego n. t. „Kapitał zagraniczny w Polsce”. Na tle światowych koniunktur gospodarczych nakreślił udział kapitału zagranicznego w różnych gałęziach przemysłu polskiego, operując licznymi datami i cyframi.

Program inauguracji uzupełniły produkcje akademickiej orkiestry WSH. (tk)

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Jana Kantego, Ireny
Poniedziałek: Urszuli p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Budziślawy
Poniedziałek: Darmiły
Środa: wschód 6,25 zachód 16,49
Długość dnia 10 g 24 min.
Księżyc: wschód 23,55 zachód 14,15
Faza: 7 dzień przed nowiem.

Zebrania
Dziś o 9 Sodalicja Pań Nauczycielek nabożeństwo w kapł. OO. Jezuitów, po czym zebranie;
o 9 Zjedn. Malarzy, Lakierników, Poziorników naboż. u Bożego Ciała; o godz. 19 zebranie w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;

Pogrzeby
Dziś: Sp. Anny Kulcenty o godz. 14.30 ul. Staszica 14. — Sp. Marii Kaczmarek z kaplicy szpitala miejskiego. — Sp. Władysława Bartkowiaka o godzinie 16 z kapł. cement. Farnego ul. Grunwaldzka - Bukowska.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Hrabia Luxemburg”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Wszystkie prawa zastrzeżone”. — O godzinie 20 „Dzień bez kłamstwa”. Występ gościnny M. Maszyńskiego.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Most”. O godz. 20 „Dżungla”.

Obfity śnieg w Tatrach
Zakopane. (PAT.) Po nagłym oziębieniu, które nastąpiło w piątek po południu, w nocy na sobotę spadł w Tatrach obfity śnieg, który już po raz trzeci tej jesieni okrywa je białą szatą.

Falszowanie książeczek P. K. O.

W tych dniach asystent urzędu pocztowego w Gnieźnie, p. Roman Sieradzki, stwierdził nieprawne podjęcie pieniędzy na falszowaną książeczkę oszczędnościową P. K. O. Jak się okazuje, nieznany osobnik, wzrostu około 1,70 m, legitymujący się jako student jakiejś szkoły poznańskiej Franciszek Ukleja z Wiccanowa w pow. gnieźnieńskim, podjął dwa razy po sto złotych na taką falszowaną książeczkę. Ktoś inny podjął w Gnieźnie 5 zł na falszowaną książeczkę P. K. O., legitymując się nazwiskiem Józefa Ukleja z Wiccanowa. Wspomniane nadużycia są przedmiotem dochodzeń władz śledczych. (kl)

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwioobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zal. przez lek. Tr 1908

Włamywacze pozostawili adres

O wypadku rozbójki doniósł policji rolnik Ignacy Kowalski z Wierzchucina w powiecie bydgoskim. Według jego opowiadania, złoczyńcy weszli po północy do zamkniętego chlewa, wylamali otwór w murze do kurnika i zarznięli 8 indyków i 4 kury. P. Kowalski wyszedł nocą do stajni celem odpaszenia koni. Złodzieje zauważyli go, a jeden strzelił w kierunku Kowalskiego dwukrotnie, lecz chybił. Złodziej ten wybiegł następnie na podwórze i ostrzeliwał się podczas ucieczki. Złodziej było dwóch. Zdolali oni zbiec, pozostawiając na miejscu zabity drób i dwie jesionki. W jednej z nich była książka wojskowa i karta rowerowa na nazwisko 33-letniego robotnika Franciszka Kocharńskiego z Koronowa. Dzięki pozostawionemu adresowi policja niebawem zdołała Kocharńskiego ująć i osadzić w areszcie. (kl)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj cieszą się ogromnym powodzeniem operetka Franciszka Lehara „Hrabia Luxemburg” z Haliną Dudziówną w roli głównej. Kapelmistrz Wiktor Buchwald, reżyserja Bolesława Horskiego, balet układu Maksymiliana Statkiewicza w wykonaniu primabaleriny Zofji Grabowskiej oraz corps de balet. — W poniedziałek teatr nieczynny.

II koncert symfoniczny

odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. w Teatrze Wielkim. Dyrygent Feliks Nowowiejski, solista Zygmunt Dygat — fortepian. W programie Saint-Saensa koncert fortepianowy nr. IV, c-moll, Alberta Roussela „Symfonia B-dur nr. III” i Piotra Ryla „Sen Dantego”. Na koncercie obecny będzie kompozytor „Snu Dantego”.

Z Teatru Polskiego

Dziś po południu o godz. 16 po cenach znizowanych „Wszystkie prawa zastrzeżone” z gościnnym występem Marjuszki Maszyńskiej oraz B. Ludwianką w głównej roli kobiecej. Wieczorem i w poniedziałek arcykomiczna lekka komedia „Dzień bez kłamstwa” z gościnnym występem Marjuszki Maszyńskiej.

W próbach niegrana dotąd w Poznaniu krótkochwila muzyczna Al. hr. Fredry „Nowy Don Kiszot” czyli „Sto sześćdziesiąt” z muzyką Stanisława Moniuszki.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj na popołudniowym przedstawieniu po raz ostatni w bież. sezonie sztuka Szaniawskiego „Most” w premierowej obsadzie. Wieczorem ostatnia nowość sztuka Maughama i Fodora „Dżungla”.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film p. t. „Kaprys Marietty” z Jeanette MacDonald i Nelsonem Eddy w rolach głównych. Jest to opowieść z czasów Ludwika XV, i francuskiej kolonizacji w Ameryce. Marietta jest księżniczką de Namour, która uciekając przed natarczywym konkurentem, jedzie do Nowego Orleanu jako uboga dziewczyna, mająca poślubić któregoś z kolonistów. Podróż, bogata w przygody, stawia na jej drodze interesującego oficera, którego głos i urok zdobywają serce uciekinierki. Nie pomagają rozkazy królewskie, ani protesty ścigającego ją ojca, księżniczka idzie za głosem serca. Reżyserja Van Dyck'a wiernie odtworzyła kolor lokalny środowiska z okresu kolonizacji i zwycięsko pokonała trudności scen zbiorowych na lądzie i morzu. Mimo momentów groźnych, opowieść przepełniona jest humorem dosyć wysokiej klasy. Jeanette MacDonald była wyjątkowo ładna i jak zawsze swawolna i wesoła. Śpiewa miło, lecz nie do tego stopnia, aby oszłomić tej miary barytona, co Nelson Eddy. Jego śpiew brzmi potężnie, brawurowo, tryumfalnie. Wyglądem zewnętrzny śpiewak nie dorównywał swojej partnerce, ale słysząc jego głos, przebaczymy mu drobne niedoskonałości exterieur'u. Nadprogram tygodnik Pat'a i podróż po Pojezierzu Kaszubskim. (Sza)

Kino „Słońce” na popołudniowych seansach wyświetla film p. t. „Marzenia miłosne”. Osnuty on jest na epizodzie z życia Schuberta, a w tekście muzycznym przewijają się melodie pięknych pieśni tego kompozytora. Role tytułową gra znakomity śpiewak, Tauber, który ma scenę popisową w koncercie, na którym śpiewa bardzo pięknie szereg pieśni. Film miły jest i pełny nastrojowego sentymentu. (ver)

„Wielki mit narodowy”

Mieczysława Suchockiego
w 11 nr. tygodnika „Głos”
Cena 20 groszy.
Do nabycia w kioskach.

„EMKA“

WSZYSCY JUŻ WIEDZĄ!!! że najnowsze aparaty radiowe „Telefunken“, „Kosmos“, „Tytan“, „Era“, „Philips“ i „P. Z. T.“ Gramofony, płyty, aparaty fotogr., wszelkie przybory, baterje anodowe „EMKA“ sprzedaje najtaniej

Właśc. M. WŁODARCZAK, Zakłady Radjotechniczne i Fotogr., Poznań, Wrocławska 30, tel. 36-83
Przyjmują asygnaty Kredyt. Aparaty radiowe „P. Z. T.“ sprzedają za Pożyczkę Narodową.

ng 16 642

Szkło Okienne

w wszystkich gatunkach
Lustra - Listwy na ramiy poleca korzystnie
Hurtownia Szkła właśc. Jan Józwiak
Poznań, Półwiejska 9
Hurt. Telef. 22-26
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“
d 4174



Jakby się kto zapytał, gdzie się dziś spotkacie, odpowiedz bez namysłu, u „FENIKSA“ bracie.
FREDRY 12

Wróciłam

Dr. Marja Świdorska
Kosmetyka - lekarska
Plac Wolności 17. m. 16. Tel. nr. 15-79
Godz. przyjęć 13 — 13.30, 16 — 18 — 12 038

Dzielnego
PRZEDSTAWICIELA
na wina gronowe poszukuję w każdej miejscowości na wysoką prowizję. Oferty z życiorysem, podaniem dotychczasowej działalności oraz referencyj upr. się kierować pod „S. 1010/18“ do Agencji Reklamy Prasowej, Bydgoszcz, Dworkowa 54, ng 16 529

Suchy trwały
INHALATOR kieszonkowy
M.A.M.
najlepszy towarzysz każdego człowieka
Cena zł 1,20 w pudełku zł 1,50
W aptekach i drogerjach.
rp 4447

WILLE
w Poznaniu kupię przy wpłacie 10 000 zł, lub zamienie na wille dopłacając 5-8 000 gotówką, słownie urządzony ogród w najzdrowszym punkcie Poznania 1 800 m², 100 drzew owocowych, 300 róż i t. d. pawilon letni, pokój kuchnia i garaż światło elektryczne i tramwaj na miejscu. Wartość 16 000 złotych. Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 16 640.

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Okazja.
Parcele sprzedam Sołacz przy kościele, ulica Solacka tuż przy Wołyńskiej. Przystanek tramwajowy około 750 m² za 65 000. Oferty Kurjer Poznański zdr 58 234

Dwu-mieszkaniowy
piętrowy, nowowzniesiony, dom (willa) w Poznaniu — 10 minut od tramwaju zaraz do sprzedania, 6 pokoi, komfort, elektryczność, gaz, wodociąg kanalizacyjny. Ogrody owocowo-warzywne i kwiatowy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 58 124

Dom
piętrowy w śródmieściu Swarzędza ze składem i kilku mieszkaniami, z obszernym podwórkiem i murowaną przybudówką, odpowiedni dla prowadzenia rzemiosła lub innego przedsiębiorstwa tanio sprzedam spowodu działań rodzinnych. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 58 096

4. OSOBISTE

Jeszcze jutro rano
można kupić szczęśliwy los w kolekturze Dippla, plac Wolności 11 zdr 58 223

Podwieczorek - Webera
śniadanie
najwyższe budzą uznanie — Cukiernia Nowa 4. ng 15 727

6. OZENKI

Inteligentnego
pana poznam, cel matrymonialny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 58 229

Urzędnik
posiadający cośkolwiek gotówki poszukuje panny religijnej, gospodarczej, celem ożenku, do lat 33. Zgłoszenia wyczerpujące do Kurjera Pozn. zdr 57 673

KINA

Poznań, niedziela, 20. 10.
APOLLO: „Kapryśna Marietta“.
CORSO: W obronie prawa.
GONG: „A. B. C. Miłości i Bronowski“.
GWIAZDA: „Melodie Cygańskie“.
METROPOLIS: „Walc dla Ciebie“.
OSWIATOWE T. C. L.: — „Księżniczka przez 30 dni“ oraz „Idylle natury“.
RENAISSANCE: „Pat i Patachon jako Jazzbandziści“ i „Dzieje grzechu“.
SŁONCE: „4 1/2 muszkietierów“.
SFINKS: „Skandal Budapesztu“.
SWIT: „Azef“.
TECZA-Lazarz: „Żona z ogłoszenia“.
TECZA-Wilda: „Eskimo“.
WILSONA: „Jej wysokość całuje“.

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
dwie duże palmy Coryffa Australis filodendron. Murwana Gosiłna, ogrodnictwo. zdr 57 724

Bilardy
automatyczne nowe 320.— używany, gotowy do gry komplety 190.— Restauracja. Dabrowskiego 39. zdr 58 067

Futra najmodniejsze elegancie
solidnie wykonane, tylko u **Marjana Pławińskiego**
Poznań, plac Nowomiejski 6a. Rok założenia 1910. Dogodne warunki spłaty, ceny przystępne. — Reperacje i przeróbki. — Pg 5813-58.350

Dotatki
ubraniowe poleca najtaniej Jan Grobelski, Poznań, Wrocławska 2 dz 3978

Sprzedaje
kupuje meble maszyny inne rzeczy. Dom Komisowy, Podgórna 2 Pr 5775-10.58

Pamiętaj!
Chcesz pięknie wyglądać przy cudnej jesieni. Wybierz sobie z naszych 600 deseni

Materiał
na płaszcz modny
albo ubranie. A gust Twój podziwiać będą wszystkie Panie.
Władysław Złotogórski,
Poznań, Kramarska 19/20, hurt. detal. Wroby Bielskie. Pr 5793-40.26

13. SZUKA MIESZK.

3 do 4
pokoi kuchnią, wygodami, centrum szuka pewny płatnik od 1 grudnia. Zgłoszenia pod ng 16 645

15. POKOJE UMEBL.

Pierackiego
11. m. 6, frontowy, elektryczność, 1-2 spokojnym. zdr 58 287

Próżny
bezdzielnemu małżeństwu. Kanakowa 17. m. 10. zdr 57 809

Pokój
frontowy, łazienka, willi — elektryczność, gaz, umeblowany, bez mebli, osobne wejście, ogródek. Rzepeckiego 54. zdr 58 203

Reklamowa sprzedaż porcelany Ćmielowskiej!

1 000 pięknych serwisów kawowych, obiadowych, deserowych, śniadankowych, przeznaczonych do rozsprzedaży po **wyjątkowych cenach** „Ozdoba“, św. Marcina 4 Asygnaty Kredyt! nr 15 723

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Cukiernik
siła pierwszorzędna poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 58 118

Kawaler
przystojny, lat 24, fachowiec, — pierwszorzędne świadectwo, obejmie posadę od 1 lub 15 listopada lokaja (kamerdynera) większym majątku. Łaskawe poważne zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 58 201

Rolnik
poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję na mniejszy majątek jako żonaty względnie samotny. 15 lat praktyki, dobre polecenia, skromne wymagania. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gniezno 205. ng 16 626

Wdowa
inteligentna, lat 30, poszukuje zajęcia. Oferty Kurjer Pozn. zdr 57 600

Posługaczka
poszukuje posługi lub prania. — Oferty Kurjer Poznański zdr 57 869

27. WOLNE MIEJSCA

„Kijowianka“
posiadająca dużą praktykę w rolnictwie, wszechstronnie obeznana z chowem bydła, chlewni, drobiu, rachunkowością, młecznarstwem, obecnie prowadzi samodzielnie folwark pod dużym miastem poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 690

Dziewczyna
skromna, uczciwa poszukuje posady do wszystkiego od pierwszego. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 604

Inteligentna
lekcje — szycie — wyreczenie — szuka jakiegokolwiek posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 870

28. ROZRYWKA
Revolucjonista! Prowokator! — Morderca!
„Azef“ Kino „Świt“ św. Marcina 65 (Film w wersji niemieckiej). ng 15 817/8

Franciszka Gaal
najmilsze dziewczątka
Skandal Budapesztu
Kinoteatr „Sfinks“ zdr 57 420

NOWINY

poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Więści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Wazony
dla kwiatarni
Słoje
do cukierków
Klosze
do serów

Tacki
do konfektów poleca A. Szydłowski.

Wroniecka 4
skład porcelany — szkła — przyborów kuchennych. — zdr 4 375

Futra
najmodniejsze fasony, ceny najniższe, reperacje, przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn futer

Królikiewicz
tylko Podgórna 6
Pg 5354-38.58

Radjodbiornik
baterijny, nowoczesny, idealny dla prowincji, gdzie niema prądu, akumulator, głośnik, rama tanio sprzedam. Szawcarska 16, m. 9. (Od 16—20). zdr 57 640

Fabryka świec
w pełnym biegu z całkowitem urzadzeniem, samochodem, biurem, tanio sprzedam. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 57 845

Skład
kolonialno-del katesowy, centrum Adres Kurjer Pozn. zdr 57 982

Skład
kawy, herbaty cukrów i czekolady na prowincji, od 13 lat zaprowadzony, gdzie garnizon i gimnazjum zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 57 897

Próżny
słoneczny, Tyne Chwaliszewo 25, m. 6. zdr 58 133

22. ZGUBY

Uczciwego
znalazcę złotych 500.— prosi biedny o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskaże Kurjer Poznański zdr 58 243

23. ROZMAITE

Dywany
kilimy naprawia Tabernacki. — Kreta 24, tel. 23-56. dr 4515

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada z cyfr — kart — reki. Przyjmuje także niedziele. Podgórna 13. — mieszkanie 10. zdr 58 244

Humor zagraniczny

AGENZJA MATRIMONIALE



— Mam dla pana partję: młoda, przystojna, dwa miliony posagu. A pan, ze swej strony, co pan może dać?
— Moje historyczne, wiekowe nazwisko.
— Doskonale! Pana godność?
— Adam.

(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc listopad 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznie 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 5 nagłówek.; słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.